



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Biuletyn OPINIE FAE
nr 8/2016

Tomasz OTŁOWSKI

Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

Dokładnie pięć lat temu – pod koniec maja 2011 roku – fala demonstracji, protestów i zamieszek (która objęła Syrię już w styczniu tamtego roku), przekształciła się w chaos niekontrolowanego społecznego zrywu o jawnie antyrządowym charakterze. Działania reżimu, polegające na próbach stłumienia nasilających się społecznych niepokojów przy użyciu brutalnych metod policyjnych i terroru służb bezpieczeństwa, nie powiodły się. Pod koniec kwietnia 2011 roku do akcji wkroczyły zatem starannie dobrane jednostki regularnej armii z sił lądowych. Do pacyfikacji objętych zamieszkami miast, miasteczek lub nawet ich poszczególnych dzielnic, w pierwszym rzędzie skierowano najbardziej lojalne wobec reżimu jednostki i formacje Syryjskiej Armii Arabskiej, złożone głównie z członków rządzącej krajem sekty Alawitów oraz innych mniejszości wyznaniowych. Syria znalazła się w ten sposób w kolejnej fazie szybko ewoluującego konfliktu: typowych militarnych działań antyrebelianckich i przeciwpartyzanckich (COIN, counterinsurgency operations), prowadzonych z niezwykłą bezwzględnością i brutalnością. Krwawe wydarzenia z Homs i Dary z kwietnia/maja 2011 roku okazały się początkiem koszmarnego konfliktu, trwającego w Syrii po dziś dzień i zdającego się nie mieć szans na zakończenie. Warto zatem, dokładnie po pięciu latach, przypomnieć te wydarzenia oraz ich społeczno-polityczne i militarne tło.

Kwiecień 2011 roku – kryzys w Syrii nabiera przyspieszenia

W tym pierwszym, wczesnym (wiosna 2011 roku) okresie rebelii w kraju, w syryjskim kierownictwie państwowo-politycznym przeważał pogląd o konieczności zastosowania strategii, sprawdzonej podczas tłumienia powstania sunnickiego Bractwa Muzułmańskiego w latach 1979-1982. Strategia ta polegała na równoczesnym zastosowaniu trzech elementów:

- (1) starannym wyselekcjonowaniu najbardziej wiernych jednostek armii i sił bezpieczeństwa do udziału w pacyfikacji zbuntowanych miast i regionów;
- (2) powołaniu lojalistycznych formacji paramilitarnych („milicji”) i połączeniu ich działań z operacjami jednostek sił regularnych;



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

(3) zastosowaniu brutalnej, przytłaczającej swą formą i skalą, przemocy wobec ośrodków i miast, objętych rebelią, a następnie ich pacyfikacji i „oczyszczeniu” z wrogich elementów.

Kombinacja tych czynników zapewniła 30 lat wcześniej sukces ówczesnemu dyktatorowi Syrii, Hafizowi al-Assadowi. Zdołał on wówczas powstrzymać rozprzestrzenianie się sunnickiej rebelii, ograniczając jej zasięg do okolic Hamy w centrum, Aleppo na północy oraz Dary na południu kraju, a następnie zdławić opór Braci Muzułmanów przy użyciu brutalnych ataków artylerii i lotnictwa oraz bezwzględności reżimowych formacji nieregularnych, opartych w dużej mierze na alawickich i szyickich członkach Partii Baas. Wiele wskazuje na to, że prezydent Baszir al-Assad liczył w 2011 roku na powtórzenie sukcesu swego ojca sprzed trzech dekad. Niestety, spłot wielu różnych okoliczności i uwarunkowań (tak w samej Syrii, jak i w środowisku międzynarodowym) pokrzyżował te plany.

W ciągu pierwszych miesięcy konfliktu władze syryjskie nie miały najwyraźniej świadomości, że sytuacja w i wokół kraju jest znacznie poważniejsza, niż w czasie rebelii Braci Muzułmanów. Pierwsze, relatywnie udane „operacje oczyszczające” (m.in. pierwsza akcja w Darze), podjęte przez siły rządowe na przełomie kwietnia i maja 2011 roku, mogły napawać władze optymizmem, dając nadzieję na względnie łatwe pokonanie rodzącego się ponownie w kraju „sunnickiego buntu”. Przekonania o zasadności przyjętych rozwiązań strategicznych i operacyjnych nie zwały nawet pierwsze straty i poważne trudności sił reżimowych w Homs, gdzie (w maju 2011 roku) pacyfikujące to miasto jednostki armii napotkały – po raz pierwszy w tej wojnie – na zorganizowany i efektywny zbrojny opór. Kierownictwo polityczne i sił bezpieczeństwa państwa było jeszcze na tym etapie rozwoju wydarzeń w kraju przekonane, że opór w Homs – choć zaskakujący i niepokojący – da się jednak zdławić, stosując odpowiednio większą siłę militarną oraz bezwzględność formacji rządowych.

Już wtedy jednak strategia sukcesywnego, brutalnego eliminowania ośrodków aktywności antyrządowej przy użyciu wiernych reżimowi sił wojskowych zaczęła stopniowo



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

ukazywać swą nieefektywność. Skala protestów w Syrii rosła w tempie lawinowym, obejmując latem 2011 roku faktycznie cały kraj, zaś zdolne do ich tłumienia siły rządowe szybko okazały się zbyt szczupłe i zbyt rozciągnięte w terenie, aby móc skutecznie ugasić wszystkie powstające w kraju pożary buntu. Dodatkowo, rodzący się zbrojny opór wobec sił rządowych sprawiał, że prowadzenie operacji oczyszczających z każdym tygodniem stawało się coraz trudniejsze, a poziom ofiar wśród żołnierzy i funkcjonariuszy coraz większy. Minie jednak jeszcze ponad pół roku, zanim kierownictwo syryjskie ostatecznie uzna, że strategia selektywnych „operacji oczyszczających” nie zdała egzaminu.

Początki problemów reżimu

Póki co jednak, późną wiosną 2011 roku, reżim kontynuował działania militarne zgodnie ze strategią, przyjętą w kwietniu. Kulminacja miała miejsce w czerwcu 2011 roku, kiedy to siły rządowe prowadziły na terenie całego kraju równocześnie cztery duże „operacje oczyszczające” (Homs, Hama, Latakia i Tartus na wybrzeżu oraz prowincja Idlib na północy), a także kilkanaście innych mniejszych akcji. To było apogeum wysiłku operacyjnego sił wiernych reżimowi i szczyt możliwości w zakresie projekcji siły militarnej władz w Damaszku.

Pierwsze zwiastuny dekompozycji syryjskiej armii

W każdej z takich operacji, zgodnie z regułami opracowanymi 30 lat temu podczas tłumienia powstania Bractwa Muzułmańskiego, uczestniczyły zarówno starannie dobrane pododdziały z najwierniejszych reżimowi jednostek i formacji sił zbrojnych, jak też nieregularne struktury paramilitarne. Świadczenia z tamtego okresu i późniejsze analizy wskazują, że reżim szczególnie uważnie dobierał oddziały, kierowane do zadań pacyfikacyjnych w miastach i regionach objętych rebelią. Głównymi kryteriami były tu dotychczasowa historia i zasługi danej jednostki dla utrwalania i obrony władzy reżimu, jej skład wyznaniowy, profil ideowo-polityczny i powiązania rodowo-klanowe kadry oficerskiej.



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

Protesty, a następnie rebelia i zbrojne powstanie w Syrii, organizowane i prowadzone były w zdecydowanej większości przez ludność sunnicką. Kierownictwo polityczne państwa i dowództwo sił zbrojnych od początku miało więc świadomość, że pacyfikacja zbuntowanych miast i ośrodków będzie skuteczna jedynie pod warunkiem, że zadania tego nie powierzy się zwykłym jednostkom armii, w których sunnici stanowią zarówno sporą część kadry oficerskiej, jak też większość szeregowych żołnierzy, trafiających do wojska z regularnego poboru.

Rząd Baszira al-Assada od samego początku konfliktu mógł być pewien wierności i wsparcia zwłaszcza ze strony „pretorianów reżimu” – formacji Gwardii Republikańskiej. Składała się ona z jednej dywizji pancernej, ale za to niezwykle rozbudowanej (stan etatowy to ok. 23-25 tys. ludzi !), do tego wzmocnionej elementami sił specjalnych, ciężkiej artylerii, oraz własną logistyką i komponentem powietrznym (transportowym i bojowym, w tym zwłaszcza śmigłowce uderzeniowe Mi-24), rozlokowanej w kilku punktach w samym Damaszku, w bezpośrednim sąsiedztwie pałacu prezydenckiego. Gwardia dysponowała najnowocześniejszym sprzętem i uzbrojeniem każdego rodzaju (od czołgów i wozów bojowych po indywidualne wyposażenie taktyczne poszczególnych żołnierzy), a ludzie w niej służący (starannie wyselekcjonowani politycznie) cieszyli się szczególnymi przywilejami i względami reżimu.

Lojalność wobec władz nie podlegała dyskusji także w przypadku kilku elitarnych dywizji armijnych, których kadra składała się niemal w całości z członków sekty Alawitów lub innych mniejszości religijnych/wyznaniowych, podobnie jak znaczna część (o ile nie większość) ich żołnierzy i podoficerów.

Do tego doborowego grona należały w 2011 roku¹:

- wydzielona 4. DPanc. (pod faktycznym dowództwem gen Mahera al-Assada, brata prezydenta), obok Gwardii Republikańskiej będąca najlepiej wyposażoną, uzbrojoną i wyszkoloną jednostką sił lądowych armii syryjskiej. Dywizja ta dyslokowana była przed

¹ Dzisiaj, po pięciu latach udziału w uporczywych i nieustannych bojach, Syryjska Armia Arabska utraciła swój pierwotny Ordre de Bataille, a zdecydowana większość jej formacji istnieje już tylko formalnie.



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

wojną na południowych przedmieściach Damaszku, stanowiąc ważny element wewnętrznego pasa obrony stolicy oraz ochrony reżimu;

- 1. DPanc., bazowana w kompleksie militarnym Kiswah na południe od stolicy kraju;
- 3. DPanc., rozlokowana w Qutayfa na północ od Damaszku;
- 5. DZmech., w czasie pokoju dyslokowana w prowincji Dara przy granicy z Jordanią;
- 7. DZmech., stacjonująca na zachód od syryjskiej stolicy, na wprost Wzgórz Golan.

W pełni lojalne wobec reżimu pozostają także elitarne siły specjalne, sformowane w dwunastu regimentach (każdy po ok. 1,5 tys. żołnierzy), stacjonujące wokół Damaszku oraz na zachodzie i południu kraju. Na marginesie warto tu zauważyć, że przyjęta oficjalnie w Syrii klasyfikacja dotycząca tych jednostek może być nieco myląca. W rzeczywistości formacja ta ma niewiele wspólnego z tym, co na Zachodzie zwykło się uważać za „siły specjalne” (a więc doborowe jednostki komandosów, „specjalsów”). W Syrii były to raczej dobrze wyszkolone i relatywnie nieźle wyposażone oddziały, będące odpowiednikami znanych w zachodniej sztuce wojennej formacji piechoty górskiej, wojsk powietrznodesantowych czy też lekkich, mobilnych sił szybkiego reagowania. Ich zaletą – zwłaszcza na tle w większości ciężkich, pancernych formacji syryjskich – jest właśnie mobilność i zdolność działania w trudnym, pustynnym lub górzystym terenie, gdzie w większości są rozlokowane w czasach pokoju. W sytuacji zaostrzającego się konfliktu wewnętrznego w Syrii ich umiejętność działania w trudnym środowisku operacyjnym (jak np. tereny zurbanizowane) stanowiła dla reżimu niewątpliwą atut. Dodatkowym plusem z perspektywy Damaszku jest fakt, iż ze względu na historyczne uwarunkowania, jednostki syryjskich sił specjalnych w prostej linii wywodzą się z dawnych oddziałów ochrony reżimu – tzw. Kompanii Obronnych – rozwiązanych w połowie lat 80. ub. wieku. Duża część ich oficerów i żołnierzy (w niemal 100 proc. byli nimi Alawici) zasilła wówczas właśnie nowo tworzone formacje sił specjalnych.

Teoretycznie, w 2011 roku do grona jednostek potencjalnie lojalnych wobec rządu i prezydenta należało też wiele pododdziałów z innych dywizji sił lądowych. Oddziały te, na



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

szczeblu brygady lub batalionu (a zdarzało się, że i pojedyncze kompanie), wywodziły swą wierność wobec reżimu nie tylko z faktu dominacji w ich szeregach żołnierzy wywodzących się z mniejszości wyznaniowych, ale też np. ze względu na personalne (rodzinne, klanowe) powiązania ich dowódców i członków kadry oficerskiej z elitami władzy.

W praktyce reżim stosował jednak zasadę ograniczonego zaufania, obawiając się szybkiego rozpadu armii i w konsekwencji utraty władzy. Obawy te nie były bezzasadne, co pokazały już pierwsze operacje z udziałem wojska, podjęte pod koniec kwietnia 2011 roku w Darze i kilku innych punktach kraju. Poziom dezercji żołnierzy-sunitów w pododdziałach zaangażowanych w tłumienie protestów sięgnął wówczas, według niektórych źródeł, nawet ok. 10 proc. stanów wyjściowych. A należy pamiętać, że już na tym, tak wczesnym, etapie zaangażowania sił zbrojnych w zwalczanie rebelii reżim dokonywał dokładnej selekcji jednostek wojskowych pod kątem ich składu wyznaniowego, a tym samym potencjalnej lojalności.

Zdarzały się jednak wówczas i takie sytuacje, gdy obiektywnie zasłużony dla reżimu sunnicki dowódca brygady w „alawickiej” dywizji zostawał przez władze prewencyjnie odsuwany od służby, a nawet aresztowany, aby przypadkiem nie podjął próby dokonania „sunnickiego buntu” w podległej mu jednostce. Taki los spotkał m.in. sunnitę płk Manafa Tlassa (syna byłego wieloletniego ministra obrony Syrii Mustafy Tlassa), dowódcę brygady w „pretoriańskiej” Gwardii Republikańskiej i bliskiego przyjaciela prezydenta al-Assada. Manaf został wiosną 2011 roku „prewencyjnie” osadzony w areszcie domowym; po kilku tygodniach udało mu się zbiec i dołączyć do oddziałów opozycji.

Generalnie, to właśnie już wtedy – wiosną 2011 roku – reżim przyjął zasadę, że służących aktualnie w wojsku niepewnych politycznie żołnierzy, podoficerów i oficerów (w przytłaczającej większości sunitów) należy izolować w miejscu ich służby, przetrzymując ich w koszarach i bazach w czymś w rodzaju „aresztu domowego”. Dzisiaj szacuje się, że na przełomie lat 2011-2012 w charakterze takich „aresztantów” przebywało w wojskowych bazach w Syrii ok. 100 tys. (!) ludzi. Władze w Damaszku wiedziały, że wypuszczenie tych



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

ludzi oznaczać może zasilenie szeregów opozycji masą znających się na wojskowym rzemiośle żołnierzy; z drugiej strony nie widziano innego rozwiązania dla tego problemu. W kolejnych latach większość z tych nieszczęśników została uwolniona przez rebeliantów podczas zdobywania kolejnych baz sił rządowych; część zdołała zbiec samodzielnie. Ci najbardziej pechowi zostali jednak „uwolnieni” dopiero w 2013-2014 roku przez oddziały Frontu al-Nusra lub Islamskiego Państwa Iraku i Lewantu – islamisci nie bawili się jednak w zdobywanych jednostkach armii syryjskiej w rozróżnianie, kto spośród żołnierzy był aktualnie w czynnej służbie, a kto jedynie aresztantem od kilku lat zamkniętym w danej jednostce; wszyscy równo szli pod nóż...

Nowe modus operandi sił rządowych

Doświadczenia z pierwszych operacji z udziałem wojska sprawiły, że już w maju 2011 roku zadania pacyfikacyjne zaczęto powierzać tworzonym *ad hoc*, specjalnym grupom bojowym. W ich skład wchodziły zarówno pododdziały z jednostek uznawanych za w pełni lojalne (one zresztą odgrywały zawsze wiodącą rolę), jak i tych, których wierność miała się dopiero potwierdzić w toku działań operacyjnych. Każda z takich doraźnie powstających „*task forces*” (z reguły w sile brygady zmechanizowanej, choć bardzo często jedynie ekwiwalentu batalionu) zawierała też komponent, złożony z członków lojalistycznych milicji oraz sporą grupę oficerów z wojskowych służb specjalnych. Ta zasada tworzenia formacji do walki z rebelią miała powszechnie obowiązujący charakter i w praktyce nie było od niej odstępstw. Takie *modus operandi* stosowano aż do późnej wiosny 2012 roku, kiedy to postępująca dekompozycja armii w praktyce uczyniła nieaktualnym obowiązujący dotychczas doktrynalny schemat organizacyjny (*Ordre de Batallie*) syryjskich sił zbrojnych.

Obecne badania i szacunki wskazują, że już w połowie 2011 roku – a więc w zasadzie jeszcze przed rozpoczęciem najbardziej intensywnej fazy zbrojnej rebelii w Syrii – reżim al-Assada mógł w istocie liczyć na zaledwie ok. 30 proc. stanów osobowych sił zbrojnych, którymi dysponował formalnie przed wojną. W liczbach bezwzględnych dawało to wielkości



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

rzędu ok. 80 – 100 tys. żołnierzy i oficerów. Były to absolutnie niewystarczające siły, aby myśleć o odzyskaniu i utrzymaniu kontroli na całością terytorium Syrii.

Milicje i struktury paramilitarne główną podporą reżimu

W tej sytuacji w szybkim tempie rosła zaczęła znaczenie różnego typu formacji nieregularnych, walczących po stronie rządu. Ich rola jako wiodącego wsparcia dla reżimu okazała się nieoceniona już latem 2011 roku, gdy zbrojna rebelia zaczęła się umacniać, a siły wojskowe i bezpieczeństwa wierne al-Assadowi kurczyć. Członkowie grup paramilitarnych zaczęli wypełniać wówczas lukę, powstałą wskutek coraz liczniejszych dezercji żołnierzy armii syryjskiej i postępującego rozpadu jednostek sił zbrojnych.

W kontekście grup nieregularnych od początku syryjskiego konfliktu uwagę mediów zachodnich i międzynarodowej opinii publicznej przyciągała niemal wyłącznie osławiona *Szabiha*.² W rzeczywistości jednak milicja ta nie była ani największą, ani najważniejszą (pod względem operacyjnym) formacją paramilitarną, walczącą po stronie reżimu syryjskiego od początku konfliktu. Prym wiodła wówczas pod tym względem tzw. Armia Ludowa (*Dża'isz asz-Sza'abi*), organizacja funkcjonująca od dziesięcioleci jako oficjalna, państwowa ochotnicza formacja paramilitarna, powołana dla celów „obrony państwa i ustroju”. W 2011 roku, u progu wybuchu konfliktu, liczyła ona ok. 100 tys. członków, w większości członków Partii Baas i ludzi w jakiś sposób powiązanych z reżimem. Na jej bazie, już latem 2011 roku,

² *As-Szabiha* (arab. dosłownie „zjawy/duchy”). Formacja, powstała w latach 80. ub. wieku na kanwie syryjskiej interwencji wojskowej w Libanie, została oficjalnie rozwiązana przez władze w Damaszku ok. 2000 roku, głównie ze względu na powiązania ze światem przestępczym Syrii i Libanu. Wobec narastających niepokoїв w kraju, w lutym/marcu 2011 roku została reaktywowana, jako skuteczne narzędzie obrony reżimu. W tym pierwszym okresie syryjskiej rewolty grupy *Szabihiy*, jeszcze nieliczne, składały się praktycznie wyłącznie z byłych funkcjonariuszy syryjskich służb bezpieczeństwa i ich współpracowników oraz aktywistów *Partii Baas*. Ludzie ci, ubrani po cywilnemu i uzbrojeni w broń krótką (ew. maszynową), rozbijali demonstracje „od środka”, mieszając się z tłumem protestujących i na dany sygnał atakując jej uczestników. W późniejszym czasie stopniowo dołączano w skład *Szabihiy* byłych policjantów, szyickich ochotników i najemników z całego regionu, a także irańskich instruktorów z Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (*Pasdarani*). Aktywność i rola *Szabihiy* w tłumieniu rebelii będzie stopniowo narastać wraz z przedłużaniem się i ewoluowaniem konfliktu w Syrii. Ze zbierania szumowin i zabijaków, jaką była w 2011 roku, formacja ta przekształciła się w ciągu kolejnych kilkunastu miesięcy w karną i sprawną strukturę paramilitarną, przypominającą do złudzenia irańską „milicję ludową” *Basidż* (*Basidż-e Mostaż'afan*, Organizacja na rzecz Mobilizacji Uciśnionych), będącą „karzącym ramieniem” irańskich władz w Teheranie wobec niepokornych elementów irańskiego społeczeństwa.



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otłowski

zaczęły w Syrii powstawać tzw. Komitety Ludowe (*Lidżan asz- Sza'abija*), w postaci luźnych, lokalnych grup paramilitarnych, których celem i zadaniem było zapewnienie bezpieczeństwa w poszczególnych wsiach, osadach czy dzielnicach (a nawet pojedynczych kwartałach) miast. W większości składały się z ludności należącej do mniejszości wyznaniowych, głównie Alawitów, szyitów i chrześcijan, i miały charakter klasycznych cywilnych formacji samoobrony, blisko współpracujących z rządowymi siłami bezpieczeństwa. To częściowo na bazie tych struktur powołano później (jesień 2012 roku) Narodowe Siły Obrony (*Ku'at ad-Difaa al-U'atani*).

Władze szybko dostrzegły operacyjne, polityczne i propagandowe korzyści, wynikające z faktu spontanicznego powstawania takich grup. Przede wszystkim, ich obecność i aktywność w istotny sposób ograniczała w wielu regionach swobodę działań rebeliantów, uniemożliwiając im pełne opanowanie danego obszaru. W wielu przypadkach takie lokalne grupy paramilitarne kontrolowały miasteczka czy osady, rozlokowane na strategicznie ważnych drogach. Jednocześnie, grupy samoobrony stanowiły także ważny element wsparcia dla sił rządowych, zarówno poprzez utrzymywanie przyjaznych im enklaw, jak też udzielanie informacji i bezpośredniej pomocy w czasie operacji militarnych. Nic więc dziwnego, że jeszcze w połowie 2011 roku reżim zaczął intensywnie dozbierać już istniejące lokalne grupy Komitetów Ludowych, inspirować równocześnie tworzenie nowych. W wielu przypadkach – szczególnie tam, gdzie aktywność uzbrojonych rebeliantów stawała się szczególnie nasiloną (jak wokół Homs czy na przedmieściach Damaszku) oraz w „alawickich” prowincjach Tartus i Latakia – lokalne Komitety Ludowe były zasilane na stałe niewielkimi oddziałami wojska lub sił bezpieczeństwa.

Protesty w Syrii zamieniają się w zbrojne powstanie

Wiosenno-letnie „operacje oczyszczające” sił rządowych w centralnej Syrii przyniosły mieszane efekty. O ile sytuacja w Hamie i wokół niej została względnie ustabilizowana na kolejne kilka miesięcy, do jesieni 2011 roku, o tyle Homs i jego sunnickie przedmieścia wciąż



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

były jęczącą raną na mapie kraju, stanowiąc coraz większy problem i wyzwanie dla reżimu. Co więcej, latem 2011 roku pojawił się tam czynnik, który w poważny sposób wpłynął na dalszy rozwój sytuacji w konflikcie – „Wolna Armia Syryjska” (*Free Syrian Army*, FSA). Formacja ta, złożona w przeważającej większości z dezertersów z armii rządowej, szybko stała się najważniejszą strukturą zbrojnej antyreżimowej rebelii. Zaistnienie na scenie syryjskiego konfliktu tych doświadczonych, wyszkolonych i dobrze zorganizowanych grup szybko zaczęło przyczyniać się do zmiany sytuacji strategicznej i operacyjnej w kraju na niekorzyść sił rządowych.

Początkowo (kwiecień-maj 2011 roku) coraz liczniejsi dezertersi z syryjskiej armii nie tworzyli jeszcze zorganizowanych, dużych oddziałów. Działali raczej w małych grupkach, a ich najważniejszym celem było uniknięcie odpowiedzialności za opuszczenie szeregów armii. W miarę jednak, jak rosła ich liczba (według niektórych szacunków, pod koniec 2011 roku szeregi wojska opuszczało średnio 100-150 żołnierzy dziennie), a także zaczęli pojawiać się wśród nich podoficerowie i oficerowie, ich grupy zaczęły coraz bardziej przypominać zorganizowane struktury militarne. W toku przewlekłych potyczek w i wokół Homs, grupy takie zaczęły się łączyć, tworząc „brygady” liczące nawet po kilkuset żołnierzy. W celu uzyskania międzynarodowego uznania i wsparcia dla rebelii, a także dla usprawnienia koordynacji działań rozproszonych w Syrii oddziałów powstańczych, powołano właśnie „Wolną Armię Syryjską”. Jej program polityczny zakładał walkę z reżimem w celu wprowadzenia w Syrii „ustroju opartego o wolę ludu”, respektującego „całą złożoność syryjskiego narodu”. W rzeczywistości, jak pokażą kolejne lata konfliktu, „demokracja” według syryjskich dezertersów mieć będzie niewiele wspólnego z jej zachodnim wzorcem.

W tym pierwszym okresie konfliktu oddziały FAS tworzone według jednego, zbliżonego schematu. Wokół „twardego jądra” każdej z grup, złożonego z dezertersów (najczęściej spośród nich rekrutowała się także większość kadry dowódczej danego oddziału) gromadzono cywilnych ochotników. Należy w tym miejscu podkreślić, że w Syrii armia pochodziła z poboru (system ten funkcjonuje zresztą formalnie do dziś, pomimo realiów



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

wojny domowej), co sprawia, że praktycznie wszyscy dorośli mężczyźni w kraju odbyli służbę wojskową i nie tylko są obeznani z różnymi typami broni stosowanymi przez armię syryjską, ale też przyswoili ogólne zasady taktyki walki oraz operacyjnych podstaw działań wojskowych. Czynnikiem ten znacznie ułatwia dzisiaj działalność strukturom rebelianckim.

Pierwsze formacje FSA uzbrojone były głównie w to, co syryjscy dezercerzy zdołali zabrać ze sobą, uciekając z wojska. Do rzadkości należały więc bardziej wyrafinowane systemy uzbrojenia, niewiele było też broni przeciwpancernej; dominowała lekka broń strzelecka. W późniejszym okresie (jesień 2011) zdarzało się jednak, że na stronę rebelii przechodziły całe zwarte oddziały armii (nie większe jednak, niż szczebla kompanii) wraz z własnymi transporterami, czołgami, ciężarówkami i pełną gamą broni (włącznie z granatnikami, moździerzami itp.). Rozrost FSA – i zwiększenie operacyjnej skuteczności tej formacji – nastąpiły jednak dopiero po otrzymaniu wsparcia z zagranicy (początkowo jedynie ze strony Kataru, a wkrótce – także Arabii Saudyjskiej, Turcji i państw zachodnich).

Na jesieni 2011 roku w Syrii pojawił się kolejny gracz, dodatkowo komplikujący wewnętrzną sytuację polityczną i militarną. Islamscy ekstremiści spod znaku Al-Kaidy – bo o nich tu mowa – już latem 2011 roku zaczęli formować w okolicach Homs i Hama pierwsze oddziały do walki z siłami reżimu. Początkowo nieliczne i nie mające większego wpływu na sytuację operacyjną na froncie syryjskiej wojny domowej, już wkrótce staną się jednak ważnym elementem militarnej siły rebelii. Po pięciu latach to one de facto będą nadawać ton całej wojnie.

Homs i Hama – narodziny zbrojnej rebelii

Późną wiosną 2011 roku gwałtowne protesty objęły już praktycznie wszystkie większe ośrodki miejskie Syrii. Szczególną uwagę władz przykuła jednak szybko zaostrzająca się sytuacja bezpieczeństwa w centralnej części kraju, wokół Homs i Hamy.



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

Miasta te, położone w centralnej części syryjskiego „heart-landu” (geopolitycznego „serca” kraju) mają niebagatelne znaczenie strategiczne. Rozlokowane w żyznej dolinie rzeki Orontes (arab.: Asi), będącej od starożytności naturalnym korytarzem komunikacyjno-transportowym łączącym Egipt i Afrykę z Azją Mniejszą, są jednocześnie ważnymi ośrodkami gospodarczymi i dużymi centrami populacyjnymi współczesnej Syrii. W Homs znajduje się ponadto krytyczny dla systemu logistycznego Syrii węzeł komunikacyjny, gdzie szlak łączący południe i północ kraju krzyżuje się z trasą wiodącą na zachód, ku wybrzeżu śródziemnomorskiemu i znajdującym się tam pełnomorskim portom w Latakii i Tartus. Dodatkowo, w Homs zbiegają się także nitki ropociągów, przesyłających ropę naftową wydobywaną na wschodzie kraju, skąd trafia ona głównym rurociągiem do portu w Tartusie.

Dość nieoczekiwanie dla władz syryjskich, Homs i Hama stały się pod koniec maja 2011 roku największymi ogniskami społecznego buntu w kraju. Sytuacja taka była wypadkową kilku różnych elementów, z których najważniejszym okazało się skupienie w kwietniu/maju wysiłków reżimu w regionie Dary na południu kraju, a także wokół stolicy. Działania w Homs – ograniczone w skali i podejmowane niewielkimi siłami – miały w tym czasie dla władz znaczenie drugorzędne, przynajmniej tak długo, jak długo sytuacja w tym mieście nie zagrażała stabilności i drożności linii komunikacyjnych reżimu z północą i zachodem kraju. Innym ważnym elementem, który uspił uwagę władz, było ich przekonanie, że pamięć o masakrze sprzed 30 lat – wciąż żywa w Hamie – będzie wystarczającą przestrożą przed angażowaniem się tamtejszych klanów i społeczności w działania antyrządowe. Hama była już co prawda areną sporadycznych starć opozycji i sił bezpieczeństwa w kwietniu, ale pojawienie się rządowych czołgów na ulicach tego miasta w pierwszych dniach maja – jako forma demonstracji siły i zdecydowania reżimu – skutecznie ostudziło atmosferę w tej buntowniczej aglomeracji.

Ten względny spokój w Hamie – przynajmniej w porównaniu z tym, co działo się w tym czasie w innych regionach Syrii – skończył się definitywnie z początkiem czerwca 2011 roku. W mieście doszło do nagłych i gwałtownych zamieszek oraz regularnych starć



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otłowski

zbrojnych z siłami bezpieczeństwa, a tamtejsza opozycja okazała się przy tym dobrze zorganizowana i relatywnie nieźle uzbrojona. Niewątpliwie było to zasługą wciąż aktywnych w regionie Hama struktur Bractwa Muzułmańskiego oraz coraz liczniejszych grup dezertersów z armii, walczących po stronie opozycji. Nie można jednak wykluczyć, o czym wspomina część źródeł z tamtego okresu, że już wówczas rodzący się zbrojny opór przeciwko władzy al-Assada otrzymywać zaczął konkretne logistyczne i materialne wsparcie ze strony aktorów zewnętrznych – zwłaszcza Turcji, Arabii Saudyjskiej i Francji. Hama najwyraźniej przebudziła się z letargu i nadzieje reżimu na spokój w tym kluczowym mieście prysły jak mydlana bańka.

W Homs z kolei działania sił rządowych, podjęte jeszcze w maju zgodnie ze strategią sprawdzoną w Darze i wokół Damaszku, nie przyniosły – jak wspomniano – jednoznacznych i spodziewanych przez władze efektów. Wręcz przeciwnie: każda kolejna operacja militarna, mająca „oczyścić” te kwartały miasta, w których aktywność opozycji była największa, zdawały się wywoływać jeszcze twardszy opór rebeliantów.

Sytuację w tej części kraju dodatkowo pogarszał szczególnie skomplikowany skład wyznaniowy i religijny lokalnej ludności. Położenie, historia i ekonomiczne znaczenie regionu Homs sprawiły, że miasto i jego okolice przyciągały (zwłaszcza w ostatnich kilkudziesięciu latach) liczne społeczności alawickie, chrześcijańskie i szyickie, które osiedlały się albo w samym mieście (tworząc odrębne enklawy i dzielnice), albo zasiedlając okoliczne wsie i miasteczka. Obecnie – w warunkach narastającego kryzysu i konfliktu w kraju – czynnik wyznaniowy powoli zaczynał stawać się głównym paliwem dla dalszej eskalacji przemocy. Już w maju 2011 roku doszło wokół Homs do pierwszych aktów przemocy na tle wyznaniowym i religijnym, których ofiarami padali przypadkowi ludzie tylko ze względu na swą konfesję lub wiarę. Szczególnie częstym celem ataków stali się w tym czasie Alawici, stanowiący w okolicach Homs relatywnie niewielką mniejszość. Ci nie pozostawali jednak dłużni i w brutalnych czystkach – autoryzowanych, a co najmniej tolerowanych przez władze – zaczęło ginąć też wielu sunnitów. Spirala przemocy na tle



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

religijnym, raz puszczona w ruch, nakręcała się błyskawicznie, czemu sprzyjał fakt powszechnego utożsamiania Alawitów (a w mniejszym stopniu także innych mniejszości wyznaniowych) ze zniechęconym reżimem klanu Assadów. Tylko w maju i czerwcu z Homs uciekło kilkaset rodzin alawickich, które znalazły schronienie w pobliskich osadach i miasteczkach, zdominowanych przez Alawitów, skąd z kolei wypędzono tysiące sunnitów. Warto zapamiętać ten moment: to wtedy właśnie konflikt w Syrii zaczął eskalować i przybierać zupełnie nowe – inne niż tylko polityczne – formy i płaszczyzny.

Niekorzystny dla reżimu rozwój sytuacji wokół Hamy i Homs wymusił na władzach zdecydowane działania. Z perspektywy reżimu sprawa była tym poważniejsza, że narastająca rebelia w tej części Syrii skutecznie zablokowała kluczowe dla funkcjonowania państwa linie komunikacyjne, łączące stolicę z Aleppo i alawickimi bastionami na zachodzie. Powaga tej sytuacji da o sobie znać już za kilka miesięcy, gdy pod koniec 2011 roku reżim znajdzie się w poważnych tarapatach.

Do operacji przeciwko rebeliantom w Homs i Hamie skierowano kombinowane grupy bojowe, złożone głównie ze ściągniętych z Damaszku pododdziałów Gwardii Republikańskiej i sił specjalnych, a także niewielkich (prawdopodobnie dwie kompanie pancerne) jednostek z 4. DPanc. Wsparcie zapewniały grupy *Szabihy* i lokalne prorządowe grupy samoobrony, działające już wówczas w niemal każdej wsi i osadzie, zamieszkaną przez Alawitów. Szczególnie rola tych ostatnich była nie do przecenienia – ich członkowie doskonale znali miejscową topografię, wiedzieli też, kto spośród lokalnej populacji godzien jest zaufania reżimu, a kto objawił się jako jego zdeklarowany przeciwnik i zasługuje na ukaranie bądź wręcz eliminację.

Jako pierwszy cel operacji wybrano Hamę, a same działania – prowadzone według sprawdzonego i wciąż uważanego za skuteczny schematu, przeciwiczonego w marcu/kwietniu w Darze – rozpoczęto pod koniec lipca 2011 roku, wraz z początkiem Ramadanu. Ten święty dla muzułmanów miesiąc nie jest obchodzony przez Alawitów, tak więc podjęcie ofensywy



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

przeciwko sunnickim rebeliantom właśnie w tym czasie miało na celu ich dodatkowe upokorzenie.

Siły rządowe operujące w Hamie nie napotkały większego oporu. Być może dlatego, że wyciągając wnioski z wcześniejszych operacji, rozpoczęły swe działania od trzydniowego ostrzału miasta przy użyciu artylerii i dział czołgowych. Dopiero czwartego dnia operacji do miasta wkroczyło kilka grup szturmowych, działających równocześnie z kilku kierunków. W skład każdej z nich wchodziło kilkuset ludzi – zarówno żołnierzy jednostek regularnych, jak i członków paramilitarnych milicji, a wspierały ją czołgi i wozy bojowe piechoty. Świadkowie informowali również o działaniach śmigłowców (zapewne Mi-24), osłaniających z powietrza operacje sił lądowych. Błyskawicznie zajęto centrum miasta, z jego głównym placem Al-Assi, tracąc w sporadycznych potyczkach z rebeliantami (według oficjalnych komunikatów) zaledwie ośmiu żołnierzy. Straty przeciwnika oszacowano na ok. 200 „terrorystów”. Po opanowaniu miasta, siły rządowe przystąpiły do jego systematycznego przeczesywania, zabijając przy okazji dziesiątki cywilów i zmuszając tysiące innych do ucieczki. Zasadniczym sukcesem tej fazy operacji było nie tyle rozbitcie sunnickiego ruchu oporu w mieście będącym symbolem antyrządowej rebelii (co samo w sobie miało sporą rangę propagandową i polityczną), co odblokowanie na kilka kolejnych tygodni autostrady wiodącej na północ kraju. Strategiczne znaczenie tego faktu ujawniło się już wkrótce, gdy wydzielone siły rządowe mogły bez większych przeszkód dotrzeć do położonych na północy Syrii miast w prowincji Idlib, aby przeprowadzić tam kolejne z zakrojonych na szeroką skalę operacji oczyszczających.

Jeszcze przed zakończeniem działań w Hamie, podobna operacja rozpoczęła się w Homs. Była to już trzecia z kolei duża ofensywa w tym mieście od marca 2011 roku i po raz kolejny nie przyniosła ona zdecydowanych, pożądanych przez władze rezultatów. Choć jednostki armii i grupy alawickiej *Szabihy* zdołały opanować całe miasto, włącznie z jego sunnickimi dzielnicami i przedmieściami, to bardzo szybko ugrzęzły w walkach o charakterze asymetrycznym. Walkach, których siły rządowe – zdominowane przez ciężkie, pancerne



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

formacje liniowe – nie tylko się nie spodziewały, ale do których nie były też w żaden sposób przygotowane. Homs stawało się stopniowo miejscem – pierwszym na taką skalę w historii obecnego konfliktu w Syrii – w którym opór wobec reżimu przybrał formy zorganizowanej walki zbrojnej, o charakterze miejskiej partyzantki. To właśnie w Homs, jeszcze pod koniec maja, siły rządowe straciły w walkach pierwsze w tej wojnie egzemplarze swego ciężkiego uzbrojenia. Udana zasadzka rebelianckie organizowano zwłaszcza w wąskich i ciasnych uliczkach starego miasta w Homs oraz na jego północnych dalekich peryferiach, głównie w miejscowości Rastan³. Zdjęcia wypalonych rządowych czołgów i transporterów, zniszczonych w walkach w Homs, obiegły w maju 2011 roku świat, ukazując powagę sytuacji wewnętrznej w Syrii. Uświadomiły także reżimowi skalę wyzwań, przed jakimi stoją jego ciężkie, pancerne i zmechanizowane formacje sił lądowych, przystosowane i szkolone do regularnych działań militarnych (głównie przeciwko Izraelowi), a nie do walki z miejską partyzantką, w dodatku na terenie własnego kraju.

Reżim utrwała kontrolę nad alawickim „matecznikiem” i regionem Damaszku

Równoległe z działaniami w centralnej części Syrii, siły reżimowe podjęły późną wiosną 2011 roku duży wysiłek operacyjny w nadmorskich prowincjach kraju, zdominowanych przez ludność alawicką i szyicką. Latakia i Tartus to historyczne, etniczne i kulturowe kolebki społeczności Alawitów, gdzie stanowią oni dominującą grupę wyznaniową. Od stuleci żyją tam jednak liczne społeczności sunnickie (zwłaszcza w stolicach obu prowincji), których członkowie w marcu i kwietniu 2011 roku licznie przyłączyli się do ogólnonarodowych antyrządowych protestów i demonstracji. Utrudniło to funkcjonowanie portów syryjskich, będących oknem na świat dla reżimu i zakłóciło komunikację między tą częścią kraju a regionem centralnym, ze stolicą na czele.

Fakt ten stanowił duże wyzwanie dla władz państwa, dążących do utrzymania kontroli nad głównymi szlakami komunikacyjnymi kraju oraz alawickimi obszarami na zachodzie.

³ Miasteczko to, położone na strategicznie ważnej autostradzie łączącej Homs i Hame, znajduje się od 2012 roku pod kontrolą sił opozycyjnych.



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

Pierwsze akcje wojska przeciwko demonstrantom na wybrzeżu miały już miejsce wczesną wiosną 2011 roku (m.in. w Banijas i w mieście Latakia), nie przyniosły jednak spodziewanych rezultatów. Opór i aktywność tamtejszych sunnickich społeczności nie słabł; wręcz przeciwnie – zdawał się wręcz narastać.

Rozwój sytuacji w tej części kraju skłonił więc władze do podjęcia zdecydowanych działań na rzecz spacyfikowania sunnickiego fermentu w prowincjach nadmorskich. Zadanie to przypadło w udziale jednostkom przysłanym z Damaszku (pododdziały Gwardii Republikańskiej, 4. DPanc., sił specjalnych), wspartych członkami lokalnej *Shabihiy* i silnie rozwiniętych struktur Komitetów Ludowych. Seria zdecydowanych i niezwykle brutalnych akcji militarnych, wymierzonych w sunnickie enklawy w prowincjach Latakia i Tartus, szybko doprowadziła do załamania jakiegokolwiek oporu wobec reżimu w tej części Syrii.

Niejako przy okazji działania sił reżimowych w tej części Syrii stały się pierwszym (na taką skalę) przypadkiem świadomego, celowego zastosowania taktyki „czystek wyznaniowych”. Siły rządowe prowadziły swe działania w Latakii i Tartus nie z myślą o uspokojeniu i ustabilizowaniu tamtejszej sytuacji, ale w celu zmuszenia żyjących tam sunnitów (i generalnie wszystkich mieszkańców, którzy nie popierają reżimu) do opuszczenia tego regionu. Dzisiaj szacuje się, że do końca 2011 roku z nadmorskich prowincji Syrii uciekło co najmniej 100 tys. osób, niemal wyłącznie sunnitów. Na ich miejsce przybyły z kolei tysiące Alawitów, Druzów, chrześcijan i szyitów, wypędzonych lub uciekających z regionu Homs, Hamy i Idlib. Te pierwsze świadomie podejmowane przez siły rządowe czystki w Latakii (wraz z nieco późniejszymi w okolicach Homs) stanowiły zapowiedź pojawienia się nowej, niebezpiecznej płaszczyzny konfliktu syryjskiego: waśni i starć o charakterze międzywyznaniowym i międzyreligijnym. Od tej pory podziały i konfrontacja w wojnie nie będą przebiegać już wyłącznie wzdłuż linii politycznych (za lub przeciw reżimowi), ale w coraz większym stopniu według przynależności wyznaniowej i/lub etnicznej.



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

W rezultacie zdecydowanych działań, podjętych w okresie maj-sierpień 2011 roku, władze zapewniły sobie pełną kontrolę nad nadmorskimi prowincjami Syrii i głównymi szlakami transportowo-komunikacyjnymi, łączącymi wybrzeże z centrum kraju. Z biegiem czasu, już w latach 2012-2013, powstanie tam coś na kształt nieformalnego quasi-państwa alawickiego – enklawy będącej głównym zapleczem organizacyjnym, logistycznym i kadrowym walczącego o przetrwanie reżimu.

Wiosna i lato 2011 roku to również wzmożona aktywność opozycji w regionie Damaszku. Także i tu rząd odpowiedział w zdecydowany sposób, wykorzystując fakt, że nasycenie regionu stolicy formacjami wiernymi reżimowi jest większe, niż gdziekolwiek w kraju. Strategia, zastosowana przez władze wobec protestów w Damaszku i na jego przedmieściach, wykorzystywała też czynnik mocno rozbudowanej różnorodności etniczno-wyznaniowej lokalnej populacji oraz fakt, że region stolicy to jedyne bodajże miejsce w Syrii, gdzie spora część miejscowych sunnitów (głównie tych, należących do wyższych warstw klasy średniej) autentycznie popiera obecny reżim. Poparcie to miało w tamtym momencie różne przyczyny, często typowo oportunistyczne: część z tych ludzi dorobiła się sporych majątków korzystając z dobrych relacji z władzami, część to specjaliści potrzebni reżimowi, np. pracujący na rzecz sektora obronnego państwa; inni z kolei po prostu bali się zamienienia Syrii w państwo rządzone według ortodoksyjnej wersji islamu, kojarzącej się z saudyjskimi *wahabitami* lub afgańskimi *talibami*. Należy pamiętać też o tym, że region Damaszku to najlepiej ekonomicznie i cywilizacyjnie rozwinięty region Syrii, gdzie nowinki techniczne i ideologiczne z Zachodu docierały najszybciej i znajdowały najwięcej odbiorców. Ten kosmopolityczny charakter tej metropolii rzutował w naturalny sposób na myślenie tamtejszych sunnitów, czyniąc ich nieco mniej podatnymi na hasła o konieczności odebrania władzy „alawickim heretykom” itp.

W wymiarze operacyjno-taktycznym, strategia reżimu wobec regionu Damaszku zakładała podjęcie serii szybkich, zdecydowanych i precyzyjnych działań sił bezpieczeństwa, mających na celu zdeorganizowanie i osłabienie rodzącego się społecznego buntu. Między



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

majem a sierpniem 2011 roku w szeregu operacji policyjnych, realizowanych przez służby bezpieczeństwa, a wspieranych przez oddziały wojska i grupy *Szabihy*, reżim zdołał wyeliminować większość lokalnych liderów opozycyjnych oraz najbardziej aktywnych przeciwników władzy. Przy okazji nie zawahano się zastosować sprawdzonej w innych częściach kraju taktyki terroryzowania lokalnych społeczności, szczególnie w tych ośrodkach na przedmieściu stolicy (jak w Douma, Ma'adamia czy Zamalka), gdzie dominowała robotnicza ludność sunnicka. Terror taki, najczęściej przybierający formy nagłych, brutalnych w przebiegu operacji pacyfikacyjnych, okazywał się niezwykle skuteczny. Zwłaszcza wtedy, gdy – jak np. w Doumie – połączono go z zastosowaniem zasady zbiorowej odpowiedzialności wobec miejscowej ludności za przypadki jawnego i otwartego zbrojnego oporu wobec sił rządowych. Aresztowanie większości miejscowych mężczyzn w wieku poborowym i późniejsze rozstrzelanie części z nich ostudziło rewolucyjne zapędy miejscowej ludności o wiele skuteczniej, niż długotrwała „klasyczna” operacja oczyszczająca. Co więcej, skutkowało również exodusem dużej części lokalnej populacji sunnickiej, co zmieniało miejscowy wyznaniowo-religijny układ sił na korzyść reżimu. Ostatecznie jednak, jak pokaże przyszłość, Douma stanie się po 2012 roku bastionem sunnickiej rebelii (najpierw skupionej wokół FSA, później ruchów islamistycznych), tkwiącym niczym cień w boku stolicy reżimu.

W rezultacie tych działań, władze zdołały późną wiosną 2011 roku względnie opanować sytuację w stolicy i na jej kluczowych przedmieściach (w pierwszym rzędzie zaliczyć tu należy obszar lotniska międzynarodowego i dojazdu do niego oraz okolice tras wylotowych z miasta, zwłaszcza na południe i na północ kraju). Choć poziom bezpieczeństwa w Damaszku i na jego bliskich przedmieściach daleki był od przedwojennego i wciąż paraliżował normalną aktywność lokalnych społeczności, syryjska stolica zdołała póki co uniknąć losu Homs czy Hamy (a także, w nieco późniejszym okresie, Aleppo), które już niedługo staną się areną krwawych, przewlekłych i wyniszczających walk pozycyjnych między rebeliantami a siłami rządowymi. Strategiczne znaczenie stolicy oraz skomplikowany układ wyznaniowy ludności przedmieść Damaszku – faworyzujący siły powstańcze –



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

sprawały jednak, że aktywność rebeliancka na obrzeżach stolicy kraju wciąż dawała o sobie znać. Do jej eskalacji doszło późną jesienią 2011 roku, a najbardziej spektakularnym przejawem stał się dobrze przygotowany, skoordynowany atak oddziałów FSA na kwatery główną Wywiadu Sił Powietrznych, jednej z głównych służb specjalnych Syrii. Przebieg tego incydentu, a także broń i amunicja użyte w nim przez rebeliantów jednoznacznie wskazują, że już wówczas zbrojna opozycja otrzymywała konkretne, materialne i logistyczne, wsparcie z zagranicy.

Podsumowanie

Jesienią 2011 roku sytuacja w Syrii w szybkim tempie ewoluowała w kierunku pełnowymiarowej wojny domowej, z coraz silniejszymi akcentami waśni międzyreligijnych i międzywyznaniowych, chętnie wykorzystywanymi i podsycanymi zarówno przez władze, jak i opozycję. Reżim – od wczesnej wiosny (marzec-kwiecień) stosujący strategię sekwencyjnych „operacji oczyszczających” z udziałem wojska, sił bezpieczeństwa i nieregularnych lojalistycznych grup paramilitarnych – zaczął w maju 2011 roku stopniowo tracić inicjatywę operacyjną i strategiczną, co ostatecznie stało się faktem pod koniec tamtego roku. Zasadniczymi przyczynami tego stanu rzeczy były z jednej strony rosnąca skala społecznych protestów w kraju, szybko przeistaczających się w zbrojną rebelię, z drugiej zaś – szczupłość sił i środków, które władze mogły przeznaczyć do tłumienia niepokojów. Obawy przed powtórzeniem się scenariusza libijskiego (gdzie całe zwarte formacje sił zbrojnych, nawet szczebla dywizji, przechodziły z bronią w rękę na stronę rebelii), uniemożliwiła władzom w Damaszku rzucenie przeciwko rodzącemu się w kraju powstaniu wszystkich nominalnie dostępnych sił militarnych, zmuszając dowództwo do przetrzymywania w koszarach dziesiątek tysięcy sunnickich żołnierzy. Aby realizować zadania operacyjne, uważnie wydzielano najbardziej lojalne wobec rządu formacje i jednostki wojskowe, które wspomagano formacjami nieregularnymi, głównie osławioną *Szabiha* oraz lokalnymi



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

milicjami, formowanymi wokół istniejących przed wojną komórek paramilitarnej, proreżimowej Armii Ludowej.

Z biegiem czasu, gdy dekompozycja armii zacznie nabierać tempa, te nieregularne organizacje i struktury będą odgrywać coraz większą rolę w antyrebelianckich działaniach reżimu. Trend ten będzie nieprzerwanie umacniał się w kolejnych miesiącach i latach syryjskiej wojny, wpływając na jej charakter i przebieg. Już później, po 2012 – 2013 roku, znaczący udział w takich „kombinowanych” formacjach lojalistycznych zaczną odgrywać sojusznicze oddziały libańskiego Hezbollahu oraz szyickich ochotników, werbowanych od Iraku, przez Iran, Bahrajn i Jemen, aż po Afganistan i Pakistan. Jeszcze później, już w latach 2014 – 2016, w ich szeregach włączone zostaną oddziały irańskiego Korpusu Strażników rewolucji Islamskiej (*Pasdaran*) i regularnej armii Iranu, a także „ochotnicy słowiańscy” (głównie żołnierze rosyjskiego Specnazu, ale też dawni rebelianci z Ługańska czy Donbasu).

Narastający wyznaniowy charakter konfliktu sprawił, że rządzący w Syrii Alawici – wspierani coraz wyraźniej przez inne mniejszości, w tym zwłaszcza chrześcijan – zaczęli już wiosną 2011 roku traktować trwający w kraju konflikt jako walkę o własny biologiczny byt, o swoje być albo nie być; o fizyczne przeżycie. Równocześnie logika otwartego konfliktu domowego wymusiła na władzach rezygnację z walki o utrzymanie kontroli nad całością terytorium kraju na rzecz starań o zachowanie dominacji w kluczowych jego regionach, takich jak prowincje wybrzeża śródziemnomorskiego (będące „matecznikiem” reżimu), region stolicy kraju czy jego główne miasta (Homs, Hama, Aleppo). Musiało minąć jednak niemal pięć lat, zanim strategia ta stała się (jesienią 2015 roku) oficjalną doktryną reżimu.

Póki co, późną wiosną 2011 roku, wojna syryjska zaczęła stawać się konfliktem totalnym, w którym zatraciły swój sens i znaczenie jego pierwotne przyczyny natury społeczno-politycznej czy ideologicznej, a dominować zaczął charakter walki na śmierć i życie.



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

*Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

Kontakt

Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Pięć lat wojny w Syrii – jak to się
zaczęło?

Autor: Tomasz Otlowski

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*,
Senior Fellow Fundacji Pułaskiego, niezależny
komentator wydarzeń międzynarodowych,
publicysta portalu Wirtualna Polska i miesięcznika
„Polska Zbrojna”.

Właściciel firmy konsultingowo-szkoleniowej
STRATCONS – Strategic Consulting & Training.
Były wieloletni ekspert ds. bezpieczeństwa
międzynarodowego i analityk wywiadu
w administracji państwowej RP.



Pięć lat wojny w Syrii – jak to się zaczęło ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 8/2016

Tomasz Otlowski

Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.